

JAPOŃSKIE TAJEMNICE WOJSKOWE W RĘKACH CHIŃCZYKÓW? KOLEJNE FAKTY WS. CYBERATAKU NA MITSUBISHI ELECTRIC

Cyberatak na Mitsubishi Electric okazał się dużo groźniejszy dla bezpieczeństwa Japonii niż początkowo sądzono. Kolejne kontrole w strukturach firmy ujawniły niepokojące informacje na temat potencjalnej kradzieży danych dotyczących sprzętu wojskowego produkowanego przez koncern. Głównym podejrzanym są chińscy hakerzy.

Japońskie ministerstwo obrony poinformowało, że poufne dane na temat sprzętu wojskowego mogły zostać naruszone w wyniku cyberataków na Mitsubishi Electric, czyli głównego dostawcę krajowych systemów obrony i infrastruktury – donosi Agencja Reutera.

Władze giganta skontaktowały się z japońskim resortem stwierdzając, że skradzione dane mogą obejmować wymagania dotyczące sprzętu obronnego. Ministerstwo wciąż jest w trakcie badania incydentu i jego wpływu na bezpieczeństwo kraju.

Jak informowaliśmy wcześniej, Mitsubishi Electric początkowo zapewniał, że wyciek nie dotyczył szczególnie wrażliwych danych, odnoszących się na przykład do działania infrastruktury. „Nie potwierdziliśmy żadnych uszkodzeń, ani wpływu (ataku – przyp. red.)” – wskazały wówczas władze giganta w specjalnym komunikacie.

Jednak kolejne kontrole w firmie ujawniły, że informacje dotyczące ministerstwa obrony, wymagające szczególnej troski znajdowały się w danych potencjalnie skradzionych przez hakerów – donosi Agencja Reutera. Równocześnie Mitsubishi Electric poinformowało, że po raz pierwszy cyberataki zostały odkryte przez specjalistów w czerwcu ubiegłego roku.

W tym miejscu warto przypomnieć, że w wyniku incydentu wyciekły dane ponad 8 tys. osób, w tym pracowników, aplikantów i emerytów. Przechwycono również informacje dotyczące rządowych agencji oraz partnerów biznesowych firmy. Zgodnie z materiałem opublikowanym na naszej stronie, o przeprowadzenie cyberataku podejrzewani są chińscy hakerzy.

Czytaj też: [Japoński koncern ofiarą hakerów. Wyciekły dane pracowników](#)